

Armatka dla Altberg Ensemble

Na II miejscu znalazła się Polska premiera oratorium „I Believe. A Holocaust Oratorio for Today” w Teatrze Wielkim, na ten międzynarodowy projekt artystyczny głosowali fani z całego świata. Na III miejscu uplasował się dwupłytowy album „Bramy” Symchy Kellera, rabina i byłego przewodniczącego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi, który łączy mistyczną muzykę polskich chasydów z rockowymi brzmieniami.

O fenomenie zespołu Altberg Ensemble, specjalizującego się w historycznych interpretacjach muzyki barokowej, opowiedział nam lider formacji Jakub Kościukiewicz, wiolonczelista i pedagog łódzkiej Akademii Muzycznej, wykładający grę na wiolonczeli barokowej oraz prowadzący przedmiot orkiestra barokowa.

Justyna Muszyńska-Szkodzik: - Nareszcie Łódź ma zespół muzyki dawnej. Skąd pomysł na Altberg Ensemble?

Jakub Kościukiewicz: - Pomysł na stworzenie orkiestry barokowej wziął się z przeświadczenia, że Łódź i cały region nie mają wciąż tego typu ansamblu. Funkcjonuję na polskim rynku muzyki dawnej od prawie dwudziestu lat i obserwuję, jak rozwijają się tego typu zespoły w innych częściach naszego kraju. Duże ośrodki, takie jak Wrocław, Poznań, Kraków czy Warszawa posiadają stałe orkiestry grające na instrumentach historycznych (Wrocławska Orkiestra Barokowa, Arte Dei Suonatori, Capella Cracoviensis, Musicae Antiquae Collegium Varsoviense, Royal Baroque Ensemble). Wykonywanie muzyki sprzed Rewolucji Francuskiej na instrumentach historycznych staje się już standardem zarówno na zachodzie, jak i w Polsce. Podobne formacje, nawet złożone z muzyków z innych ośrodków powstały w Katowicach (Orkiestra Historyczna), Szczecinie (Orkiestra Fundacji Akademii Muzyki Dawnej), Białymstoku (Diletto) czy Gdańsku (Goldberg Baroque Ensemble). Istnieje mnóstwo festiwali które są impulsem do tworzenia nowych zespołów. W Łodzi bardzo prężnie działa Katedra Klawesynu i Instrumentów Dawnych oraz Akademicka Orkiestra Barokowa. Corocznie kończą ją wybitni absolwenci, którzy zazwyczaj stąd wyjeżdżają, gdyż nie ma tu dla nich możliwości pracy w swojej specjalizacji. To było również impulsem do powołania takiej orkiestry. Składa się ona właśnie z absolwentów instrumentów historycznych łódzkiej uczelni. Chcielibyśmy również stworzyć nową jakość na łódzkiej scenie muzycznej - regularne, profesjonalne koncerty muzyki dawnej.

Altberg Ensemble to nazwa dla wtajemniczonych...

- Altberg Ensemble nawiązuje do postaci Emmy Altberg, wybitnej pianistki i klawesynistki, która stworzyła po II wojnie światowej podwaliny pod Katedrę Muzyki Dawnej na Akademii Muzycznej, otwierając jedną z pierwszych klas klawesynu w Polsce. Jeszcze przed wojną studiowała muzykę dawną we Francji u słynnej Wandy Landowskiej.

Zespół tworzy 15 muzyków, jak się „zawiaduje” tak liczną formacją?

- Zespoły muzyki dawnej charakteryzują się bardzo dużą kreatywnością każdego z muzyków i ich sporą swobodą artystyczną, w odróżnieniu od orkiestrowych muzyków filharmonicznych czy operowych, nastawionych bardziej na realizację wizji dyrygenta. My gramy bez dyrygentów, bardziej kameralnie. Oczywiście musi być jakiś ośrodek decyzyjny, w tego typu zespołach. Najważniejsza jest ścisła współpraca pierwszego skrzypka i grupy basso continuo (realizowanej przez wiolonczelę i klawesyn). Inni muzycy dodają swój kunszt i wrażliwość. Jesteśmy młodzi, pełni

zapału i pasji. Każdy z muzyków spełnia się artystycznie w innych formacjach, koncertuje z różnymi zespołami i orkiestrami, zarówno w Polsce, jak i za granicą, m.in. w Niemczech, Włoszech, Anglii czy Niderlandach. Konfliktów nie przewidujemy.

Czyli dobrze się znacie...

– Niektórzy muzycy poznali się podczas studiów, pozostali znają się z rozmaitych projektów uczelnianych i profesjonalnych. Ich odzew na propozycję powołania zespołu był entuzjastyczny. Na uczelni panuje bardzo dobra atmosfera, chcemy przenieść tego pozytywnego ducha na grunt Alberg Ensemble.

Sam jestem absolwentem Akademii Muzycznej w Krakowie oraz Guildhall School of Music&Drama w Londynie. W Łodzi od 2011 roku wykładam wiolonczelę barokową, zespoły muzyki dawnej i prowadzę akademicką orkiestrę barokową. Podobnie pracująca na stanowisku adiunkta klawesynistka – Ewa Mrowca, również absolwentka uczelni krakowskiej, GSMD w Londynie a także Schola Cantorum Basiliensis. Obecnie związana z uczelnią jako wykładowca jest również klawesynistka Joanna Cyrulik oraz niezwykle utalentowana studentka mojej klasy, wiolonczelistka Anna Cierpisz. Pozostali stali członkowie orkiestry to: Justyna Skatulnik – skrzypce barokowe, koncertmistrz

Joanna Piszczorowicz, Joanna Gręziak, Małgorzata Goraj – skrzypce barokowe

Katarzyna Litwiniuk – altówka barokowa

Piotr Młynarczyk – viola da gamba

Weronika Jabłońska – wiolonczela barokowa

Ewa Gubiec, Przemysław Wiśniewski – flety traverso

Jan Hutek – inspektor, obój barokowy

Patrycja Leśnik – obój barokowy

W tamtym roku zainaugurowaliście działalność orkiestry koncertami w Piotrkowie Trybunalskim i w kolegiacie w Tumie, gdzie zagraliście utwory Antonia Vivaldiego, Georga Friedricha Händla, Tomaso Albinoniego. To jest „żelazny” repertuar zespołu?

– Podczas koncertu w Tumie wykonaliśmy najbardziej reprezentatywne dla późnego baroku dzieła, wykorzystując maksymalnie skład oraz instrumenty, jakimi dysponujemy. Wtedy wybraliśmy utwory napisane w stylu włoskim. Natomiast swoją działalność chcemy budować na całym repertuarze barokowym, na muzyce włoskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej. Interesuje nas XVII i XVIII wiek, chcemy sięgać zarówno po wczesny barok, jak i robić wycieczki do wczesnego klasycyzmu poprzez rokoko i styl galant. Będziemy wykonywać muzykę tego właśnie okresu, zarówno instrumentalną jak i wokalnoinstrumentalną, świecką i sakralną. Moim marzeniem jest doprowadzenie do sytuacji, gdy w Łodzi regularnie będziemy grać takie dzieła, jak kantaty na poszczególne okresy liturgiczne (np. „Mesjasz” Händla czy „Weihnachtsoratorium” Bacha w czasie Adwentu, a Pasje i Stabat Mater w okresie wielkanocnym. Łódź i cały region ma wiele miejsc, gdzie takie wydarzenia można zorganizować, jestem przekonany że łódzcy melomani na to czekają.

Gracie na historycznych instrumentach, ale strojem nie zahaczacie o klimat epoki...

– Żyjemy w XXI wieku, prezentujemy muzykę dawnych epok w sposób jak najbardziej wierny, autentyczny i oryginalny. Skupiamy się na profesjonalnym graniu muzyki na instrumentach z epoki (bądź ich kopiach) oraz z zastosowaniem historycznych praktyk wykonawczych. Stylizowane stroje bardziej odpowiednie są dla formacji amatorskich, bardzo dobrze sprawdzają się w rekonstrukcjach całych wydarzeń historycznych (np. bale dworskie, rekonstrukcje średniowieczne).

Zespół jest młodą formacją, co planujecie w najbliższym czasie?

- Intensywnie pracujemy nad powołaniem stowarzyszenia, aby móc starać się o środki finansowe na organizowanie koncertów. Mamy już logo, fanpage na Facebooku, sporo zdjęć i nagrań. Chcielibyśmy na stałe zaistnieć jako profesjonalna orkiestra barokowa. Ideą byłoby zdobycie regularnego finansowania i zorganizowanie cyklu stałych koncertów w łódzkich i regionalnych przestrzeniach (sale koncertowe, pałace), w kościołach, może stworzenie festiwalu. Chcielibyśmy współpracować z kompetentnymi wokalistami specjalizującymi się w muzyce dawnej, może jakimś chórem, aby móc wykonywać większe formy oratoryjne i operowe.